№ 192. Dnia 28 sierpnia. ŚRODA. Dnia 16 (28) sierpnia 1889 r. Rok VI.

PRENUMERATA.

W Łodzi:
Rocznie . . . . rs. 6.
Półrocznie . . . „ 3.
Kwartalnie . . . „ 1 k. 50.
Miesięcznie . . . — „ 50.

W KRÓLESTWIE I CESARSTWIE:
Rocznie . . . . . rs. 8
Półrocznie . . . „ 4
Kwartalnie . . . „ 2

Prenumeratę na „Dziennik łódzki“ w Warszawie przyjmuje skład Henryka Hirszfelda, przy ul. Mazowieckiej, № 16, wprost towarzystwa kredytowego ziemskiego. Tamże nabywać można pojedyncze numery Dziennika.

Cena pojedynczego numeru 5 kop.

DZIENNIK ŁÓDZKI

PISMO PRZEMYSŁOWE, HANDLOWE I LITERACKIE.

CENA OGŁOSZEŃ.

Za jeden wiersz petitem lub za jego miejsce 6 kop., z ustępstwem wrazie częściej powtarzających się albo większych ogłoszeń odpowiedniego rabatu.

Nekrologi: za każdy wiersz 10 kop.

Reklamy: za każdy wiersz 12 kop.

Stałe 3 wierszowe ogłoszenia adresowe po rs. 2 miesięcznie.

Od należności przewyższających 10 rubli ustępstwo dodatkowe ogólne 5 proc.

KALENDARZYK.

Dziś: Augustyna B. D. K.
Jutro: Sabiny M.
Wschód słońca o godz. 5 m. 4. Zachód o godz. 6 m. —.
Długość dnia godz. 13 m. 50. Ubyło dnia godz. 2 m. 50.

BIURO REDAKCYI I ADMINISTRACYI
ULICA PASAŻ MEYERA Nr. 514.
Adres telegraficzny:
„DZIENNIK.“ ŁÓDŹ.

Ogłoszenia przyjmowane są: w Administracyi „Dziennika“ oraz w biurach ogłoszeń Rajchmana i Frendlera w Warszawie i w Łodzi.

Rękopisy nadesłane bez zastrzeżenia — nie będą zwracane.

Głównodowodzący wojskami petersburskiego okręgu Jego Cesarska Wysokość W. K. Włodzimierz Aleksandrowicz, zaszczycony został Najwyższym reskryptem następującej treści:

„Wasza Cesarska Wysokości!

„Wojska zgromadzone w krasnosielskim i ust-izorskim obozach, na przeglądzie i manewrach przedstawiły Mi się w wybornym stanie, w jakim Ja zwykłem ich widzieć. Wzorowy porządek, zdrowy i dzielny wygląd żołnierzy i widoczne postępy, osiągnięte przez nich we wszystkich działach wojskowych ćwiczeń, cieszyły mnie przy każdem spotkaniu się z wojskiem. Szczególne zadowolenie sprawiło Mi udoskonalenie ćwiczeń polowych, w warunkach wielce do wojennych zbliżonych i to rozumne zaufanie do działań osób dowodzących na manewrach, które stanowi ważny warunek osiągnięcia powodzenia w boju.

„Ceniąc wysoko Wasze bezpośrednie kierownictwo w trudnej i odpowiedzialnej sprawie udoskonalenia wojska i w osiągnięciu zupełnego teraźniejszego ich postępu, Ja z prawdziwem zadowoleniem wyrażam serdeczne uznanie Moje Waszej Cesarskiej Wysokości za nieustanne i owocodajne starania Wasze około powierzonych Wam wojsk gwardyi petersburskiego okręgu wojskowego. Oddając sprawiedliwość energii i bliższych Waszych współpracowników, polecam Wam wyrazić im Moje podziękowanie, a niższym rangom, które przedstawiły Mi się pod Krasnem-Siołem, oświadczyć Moje pozdrowienie.

Pozostaję dla Was zawsze niezmiernie życzliwym.“

Na oryginale własną Jego Cesarskiej Mości ręką podpisano:

„ALEKSANDER.“

(„Praw. wiestn.“)

Przemysł, handel i komunikacye.

Drogi żelazne.

— Pisma warszawskie podały szereg informacyj ze sfery kolejowej, które jakkolwiek niezupełnie mylne, są jednak bardzo jeszcze dalekie jak twierdzi „Kraj“ do urzeczywistnienia. Przedewszystkiem więc przeszkody strategiczne względem budowy kolei kaliskiej, jak się dowiadujemy, bynajmniej usunięte nie zostały i wszelkie odnośne starania spełzły na niczem. Wręcz przeciwnem jest położenie projektowanej kolei radomskiej i kwestyi centralnego dworca w Warszawie. Być może, iż odnośne projekty poruszane w sferach wojskowych, ale żadna wyraźna propozycya tego rodzaju nie była przedstawioną w ministerstwie komunikacyi, a zatem nie może być jeszcze mowy o warunkach koncesyi.

— Od stacyi Sosnowice kolei wiedeńskiej, do kopalni węgla „Saturn“, w stronę granicy pruskiej, przeprowadzoną będzie nowa linia boczna kolei żelaznej, na co odpowiednie pozwolenie uzyskane już zostało.

Handel.

— W sobotę ubiegłą sąd handlowy warszawski ogłosił upadłość firmy Chaim Salzwasser. Kuratorem tej upadłości mianowany został adwokat przysięgły, p. Stanisław Belza. Firma upadła zajmowała się produkcyą haftów. Passywa jej wynoszą około 100,000 rs.

Przemysł.

— *Obraz statystyczny miasta Tomaszowa.* „Tydzień piotrkowski“ pomieszcza dane ze statystyki handlu i przemysłu Tomaszowa, które przytaczamy w wyciągach. Tomaszów, nazwany rawskim dla odróżnienia od Tomaszowa lubelskiego, a położony nad Wolborką niedaleko jej ujścia do Pilicy, jest stacyą kolei żelaznej iwangrodzko-dąbrowskiej, leżącą między Koluszkami a Opocznem. Przed rokiem 1820 były tu tylko wśród lasów, należących do ś. p. Ostrowskiego, pobudowane fryszerki. Od trzeciego dopiero dziesiątka bieżącego stulecia datuje szybki wzrost tego miasta.

Do roku 1831 własność prywatna hr. Antoniego Ostrowskiego, potem zabrany na rzecz rządu Tomaszów, zostawał w ręku tegoż do roku 1851. Najprzód osada fabryczna, następnie przywilejem b. rady administracyjnej Królestwa z d. 6 lipca 1830 roku zamieniony na miasto, w końcu z woli Najjaśniejszego Pana na mocy odezwy ministra sekretarza stanu Królestwa Polskiego z d. 21 czerwca (2 lipca) 1844 wpisany został do urzędu miast krajowych i od r. 1851, liczy się jako taki. W roku 1851 rząd sprzedał kasie miejskiej całe terytorum miasta za rs. 126,044 kop. 72 na prawie wieczysto-czynszowej własności; kapitał ten rozłożony na 75 rat półrocznych, licząc od d. 19 czerwca (1 lipca) 1851 roku już spłacony został skarbowi Państwa.

Tomaszów położony jest w glebie piaczystej, na płaskowzgórzu, przecięty przez środek rzeczką Wolborką, formującą w pośrodku prawie miasta staw. Ogólny obszar ziemi do Tomaszowa należącej, wyniesienia go do godności miasta, stanowił rozległość włók 16, mórg 16, prętów 55; w roku zaś 1851 po dopełnionej regulacyi, przez wcielenie do terytoryum miasta osady „Rawitowa“ oraz części lasów, wedle mapy i regestru pomiarowego, ma włók 28, mórg 28, prętów 117, na których pobudowano 511 domów i gmachów publicznych, ubezpieczonych na 1,029,480 rs., mieszczących się na 474 posesyach, z których 338 pozostaje w posiadaniu mieszkańców na prawie wieczysto-czynszowem. Z tego tytułu płacą oni kasie miejskiej czynsz roczny w ogólnej sumie 2,242 rs. 27 kop.; reszta gruntów do kasy miejskiej należy. Podatek dochodowy z miasta wynosi 5,528 rs., a miejski 19,465 rs. 27 kop.

W roku 1830 Tomaszów posiadał zaledwie trzy większe fabryki, jako to: folusz i dwie przędzalnie wełny, siłą wody w ruch wprowadzane, które z czasem, powiększone i ulepszone zostały przez dodanie im maszyn parowych. Fabryki te, położone na spadkach wody stawu miejskiego, w dół rzeki Wolborki, jak i inne posesye miejskie, są w posiadaniu wieczysto czynszowem. Dwie z nich w ostatnich czasach, mianowicie w roku zeszłym i bieżącym, uległy spaleniu. Mniejszych zakładów do wyrobów sukienniczych na ręcznych warsztatach w tymże czasie, t. j. w r. 1830 było 66 i trzy farbiernie; pracujących zaś w fabrykach osób było 684; obrót fabryczny roczny stanowił w przybliżeniu 125,000 rs. — Z biegiem lat, zwiększeniem się ludności i potrzeb kraju, a głównie przez otwarcie wolnego zbytu wyrobów sukienniczych do Cesarstwa, przemysł sukienny w Tomaszowie stopniowo powiększał się; gwałtownego jednak wzrostu onego, w pewnym określonym czasie, dostrzedz nie można.

Fabryki. Obecnie w Tomaszowie jest 18 fabryk sukna parowych t. j. przędzalni, foluszów, apretur i 88 fabryk ręczno-warsztatowych, zatrudniających wogóle 2,718, robotników, a w tej liczbie 1,487 mężczyzn, 779 kobiet i 452 dzieci, zarabiających w przybliżeniu rocznie około 1,408,000 rs. Cały ten przemysł fabryczno-sukienniczy pozostaje przeważnie w ręku żydów i chrześcian obcokrajowców z Prus i Austryi; zaledwie połowa fabryk należy do tutejszo-krajowców żydów lub niemców.

W Tomaszowie wyrabia się wyłącznie towar sukienny, to jest sukna, korty wszelkiego rodzaju, letnie i zimowe, na podobieństwo francuskich i angielskich, w zupełności tymże, tak pod względem dobroci jak i gustu wyrównywające. Wyrobem takowych w 7 fabrykach parowych zajętych jest 174 maszyn mechanicznych; pozostali fabrykanci w liczbie 99 mniejszych i większych zakładów, wyrabiają je na 861 ręcznych warsztatach. Ilość roczna wyrobu dochodzi sumy 73,000 sztuk towaru, mniej więcej 2,600,000 łokci rocznie, wartości około 4,430,000 rubli.

Oprócz fabryk sukna i kortów, istnieje jedna fabryka wełnianych, trykotowych wyrobów, p. Oskara Peschel, pruskiego poddanego, o 10 parowych warsztatach i parowa fabryka dywanów braci Rolland z 26 warsztatami i własną przędzalnią.

Towar zbywany bywa przeważnie do Cesarstwa, mała tylko część takowego pozostaje w kraju. Wełny przeważnie używa się krajowej, jako najlepszej; w niewielkiej zaś ilości ruskiej i australskiej; tej ostatniej tylko na towary mniej cenne. Wogóle przerabia się wełny około 80,000 pudów rocznie, wartości w przybliżeniu około 2,800,000 rubli, a prócz tego gotową przędzę t. j. kamgarn sprowadzany częścią z Prus, częścią z m. Łodzi, gdzie istnieją przędzalnie takowego; jedwab zaś sprowadza się z Francyi.

Wogóle przemysł sukienniczy tomaszowski odznacza się dobrocią wyrobu i sumiennością fabrykantów i ma pewne widoki, że z czasem może się bardzo rozwinąć, czemu do pewnego stopnia sprzyja droga żelazna, otwarta w roku 1884. Całem złem dla fabrykantów są bankructwa niesumiennych odbiorców, którzy ich naraża-

---

ODCINEK DZIENNIKA ŁÓDZKIEGO.

AGI-WDAJ.

GWIAZDA.

FANTAZYA.

Stanęła przed nim, cała w mgły otulona, które w cieniach błękitnej, gwiaździstej nocy srebrzystemi zwojami do stóp jej spływały, a gdy mgły rozpłynęły się w powietrzu, ujrzał zdumionemi i olśnionemi oczyma postać niewieścią, tak piękną, jakiej nie stworzyło marzenie poety i artysty. Nad głową jej płonęła gwiazda, z której na oblicze padało łagodne, pełne tajemniczego uroku światło. Szatę z przejrzystych rąbków spinał pas, z gwiazd tkany a blask, jaki bił od nich, oślepił oczy śmiertelnika. Podniosła na niego promienne źrenice i wśród ciszy nocy wiosennej zabrzmiał głos słodszy, niż dźwięk harfy, poruszanej wiatrem:

— Wzywałeś mnie, jestem.

Tak, wzywał jej; wzywał tysiąckrotnie, podczas takich samych gwiaździstych nocy i wtedy, gdy gwiazdy zasłonięte były chmurami; wzywał jej zawsze, gdy paląca tęsknota wgryzała mu się w duszę; gdy na dnie czary uciech znajdywał piołun przesytu; gdy ziemia nic mu dać nie mogła, krom niesmaku i rozczarowania. Jak Lamartine modlił się do niej oczyma i usty i wołał na nią najtkliwszemi wyrazy, jakie ludzkość posiada w ubogiej swej mowie, pragnąc skarb uczuć, przepełniający mu piersi złożyć jej w całopalnej ofierze. Ilekroć zapragnął na wyłączną duszy swej własność niewieściego serca i szukał go wśród milionów smętnych i wesołych, zalotnych i marzących córziemi, tylekroć, po krótkiem upojeniu, odwracał się od nich ze wstrętem i z większą jeszcze a beznadziejną tęsknotą wołał do niej: „Zejdź, o promienna i świetlana, gwiazdo mych marzeń; ty jedna nieśmiertelna i bez skazy; ty wieczysta prawdo, zejdź do mnie. Ubierz się w kształty dziewicy i pięknością ideału zwycięska, spłyń z niebios w moje ramiona. Czuję, że ciebie jedną byłbym zdolny ukochać niezmienną miłością; że ty jedna ugasiłabyś bezbrzeżne pragnienia mej duszy!“ I wołał tak do niej przez długie, długie lata, ze wzrastającą tęsknotą i błagał napróżno; aż oto teraz stoi przed nim nieziemskie zjawisko, sprowadzone ze sfer nadziemskich potęgą próśb jego.

A on nie śmie oczu podnieść na nią, niezdolny nawet odczuć najwyższej radości; poraz pierwszy zdjęty nieznanym lękiem, zakrywa twarz rękami i stoi skamieniały, wahający się, niepewny — czy ta światłość nie rozpłynie się przed nim w powietrzu.

I znowu głos, idący przez ciszę nocną tak cicho i łagodnie, jakby go chciał ośmielić, o duszę jego bardziej, niż o uchotrąca:

— Twoją jestem.

Ale on teraz jeszcze nie śmie zbliżyć się do niej, bojąc się, aby za dotknięciem jego ręki nie znikła jak mara senna, i nie czuje się godnym jej dotknąć i wreszcie... sam nie wie, lecz rozumie, że odwaga jego i pewność odbiegły daleko. Więc ona bierze go za rękę i, napoiwszy każdy atom jego niewysłowioną rozkoszą, pyta:

— Gdzież twa odwaga, synu ziemi? Gdzież zuchwałość którą mnie zdobyłeś?

— Wiedz, że odtąd żyć będę obok ciebie, a gwiazda na czole mojem będzie nam oświecać życie i nie odejdę, aż sam mnie odepchniesz!?

— Ją odepchnąć!?

— Ale strzeż się mnie dotknąć ziemską myślą, ty, coś tak ziemią pogardzał, bo wówczas nigdy już nie będę mogła powrócić do sióstr moich na niebie, w gwiaździste szlaki.

Lecz jego razi światło z jej pasa, więc ona odwija pas powoli a gwiazdy z jej ręki ulatują jedna za drugą, by zawisnąć w eterze.

I od tej nocy cudów on zapomniał o tem, że żyje; zapomniał tęsknot swych i rodźwięków i choć był na ziemi, płynął ponad nią, unoszony na niewidzialnych skrzydłach.

Aż raz, a było to zimowej nocy, pełnej wietrznych poświstów i wycia burzy śnieżowej, on poczuł w piersiach dawno nieuczuwany ogień, który mu żyły przebiegł wstrząsającym prądem; posłyszał jakieś drżenia i szmery; jakieś poszepty słodkie a palące i przed towarzyszką swą padł na kolana, wołając namiętnie: kocham cię, kocham!

Poraz pierwszy wtedy promienne jej oblicze zaćmiło się na jedną chwilę a gwiazda nad jej czołem zachwiała się i blask jej pobladł nieco.

— Bracie,—rzekła.

Zrozumiał, i znowu czas jakiś tonął w nadziemskiej rozkoszy, wpatrzony w cudne jej oczy.

Ale przyszła chwila, że stracił władzę nad sobą,—stracił świadomość, wolę i pochwyciwszy ją w objęcia, wycisnął na jej skroni płomienny pocałunek.

Nie broniła się, nie usunęła z jego objęć, tylko świetlane jej oblicze oblał gorący rumieniec, potem bladość smutku, a gwiazda, zadrżawszy, oderwała się od jej czoła, padając u stóp jego.

— Nie opuszczę cię już teraz,—rzekła z głębokim, rozdzierającym bólem w głosie,—chociażbyś mnie odrzucił.

— Ją odrzucić!

Od tego dnia rozkoszy, życie zaczęło im płynąć więcej po ziemsku a żadna ziemska kochanka nie mogła być równie czułą, poświęcającą się, tkliwą. Niewidzialnym skrzydłem zdmuchiwała troski z jego czoła. Wszystko, co najśmielsza wyobraźnia o szczęściu roi, dawała mu ona, i on żył w krainie rozkoszy i w świecie ideału, rozjaśnianym przez jej oblicze, na które spadająca gwiazda, jako ostatnie odbicie swego blasku, rzuciła niegasnącą światłość, podobną światłu zamkniętemu w alabastrowej urnie.

Aż dnia pewnego, powitała ich oboje mała, urocza dziecina, która ogromne, zdziwione oczy swoje utkwiła w twarzy pochylonego nad nią ojca, a matka rzekła ze smętnym uśmiechem:

— Nie miałabym siły cię opuścić, choćbyś mnie zapomniał.

— Jej zapomnieć!

Minęło wiele, wiele miesięcy w niezmąconem szczęściu; on żył tylko towarzyszką swoją i swojem dziecięciem a szczęście to tak zupełne i pogodne, kładło mu na czoło chmurę zamyślenia i posępnej zadumy.

I znowu zaczął wzdychać i śladywać u okna, podczas długich, gwiaździstych nocy i znów wpatrywał się w błyszczące na niebie światy, jakby wśród nich szukał słowa jakiejś niezbadanej zagadki.

jąc na coroczne znaczne straty, nie pozwalają na coraz większe rozwinięcie fabryk.

Książki rachunkowo-buchalteryjne prowadzone są dotąd w języku niemieckim.

Egzystujące w parowych fabrykach maszyny i warsztaty są przeważnie z fabryk pruskich i austryackich, mianowicie: warsztacy tkackie mechaniczne systemu „Schencher“ z Chemnitz w Saksonii, maszyny przędzalniane oraz grępie z fabryki Oskara Schimmel i s-ka w Chemnitz, maszyny parowe z Gerlitz lub Brünn, kotły parowe z Landsbergu od firmy „Pauksz“, foluszе firmy „G. Jossepyś Erben“ w Bilitz (Biała) w Austryi.

Oprócz fabryk sukna, w Tomaszowie egzystuje 6 większych farbierni, zatrudniających przeszło 100 pracowników; także 3 zakłady parowe ślusarskich wyrobów i maszyn fabrycznych, jedna gisernia i jeden browar parowy.

Wiadomości bieżące.

(—) **Dyrekcya** piotrkowskiego towarzystwa kredytowego ziemskiego, wystawiła na licytacye mające się odbyć w roku przyszłym 119 majątków ziemskich w guberni piotrkowskiej położonych, za nie uiszczenie w swoim czasie należnych towarzystwu rat pożyczki udzielonej na powyższe majątki. W powiecie łódzkim zostały wystawione na subhastacyę następujące majątki: Brużyca, Charbice-dolne, Charbice-górne, Sokołów, Wola-Kazubowa i Zgniłe-Błoto; w powiecie łaskim: Antonina B, Brody, Chrusty, Dobroń, Polesie, Janów-Dęby-Anno-lesie, Kalinowa, Kamyk, Korczyska, Kozuby-Stare, Leźnica, Natalin, Piorunów, Podole górne i dolne, Poleszyn-Orpieluw, Przatów, Przecznie, Pstrokonie, Roguźno-Ruda, Sarnów, Siemiechów, Stanisławów, Strumiany, Strońsko, Wincentów, Wola-Bachorska, Wola-Wiązowa, Wydrzyn, Zapolice i Buczek; w powiecie brzezińskim: Cieniawy, Wola Cyrusowa, Dmosin, Drzazgowa-Wola, Lubowidza B., Moskwa № 2, Nowiny, Osiny, Praszki, Sadówka A. B., Szczeciny, Wągry A. i Wesołów A.

(—) **Zmiany w urzędach** w łódzkiej dyrekcyi naukowej. *Zamianowano:* nauczyciela klasy przygotowawczej kieleckiego gimnazyum męskiego, rad. dw. Jana Starkiewicza, na starszego nauczyciela jednoklasowej № 16 szkoły miejskiej w Łodzi; nauczyciel szkoły przy wejwerskiem seminaryum nauczycielskiem, Juliusz Wojtonis, na starszego nauczyciela 2-ej klasowej szkoły elementarnej w Dąbrowie; b. nauczyciel, Józef Żmijewski, na nauczyciela szkoły elementarnej w Rzerzęcicach; nauczyciel dwu klasowej szkoły elementarnej im. „Karola Scheiblera“, Fryderyk Szwanke, na nauczyciela szkoły elementarnej w Radogoszczu; wdowa po kapitanie, Bronisława Kawęska, na nauczycielkę robót ręcznych w szkole miejskiej № 15 w Łodzi, Elkop Goldszmidt, na nauczyciela szkoły miejskiej elementarnej żydowskiej w Bendzinie. *Przeniesieni* zostali: starszy nauczyciel dwu-klasowej szkoły elementarnej w Dąbrowie, Bronisław Drac, do męskiej szkoły miejskiej № 1 w Częstochowie; nauczyciel częstochowskiej szkoły miejskiej № 1, Józef Makowski, do szkoły miejskiej w Piotrkowie; młodszy nauczyciel szkoły miejskiej № 2 w Łodzi, Konstanty Andrzejaczek, do szkoły gminnej w Dmosinach; nauczyciel piotrkowskiej szkoły miejskiej № 1, Daniel Gros, na młodszego nauczyciela szkoły miejskiej № 2 w Łodzi; młodszy nauczyciel łódzkiej szkoły miejskiej № 7, Stanisław Musiatowicz, do takiejże szkoły № 1 w Pabianicach; starszy nauczyciel łódzkiej szkoły miejskiej № 2, Wacław Jabłoński, na młodszego nauczyciela szkoły № 15 w Łodzi; starszy nauczyciel łódzkiej szkoły № 16, Kajetan Kędzierski, do szkoły № 2 w Łodzi; młodsza nauczycielka łódzkiej szkoły № 15, Julia Weber, do szkoły № 7 w Łodzi; młodszy nauczyciel pabianickiej szkoły № 1, Ignacy Gedrich, do szkoły wiejskiej w Ksawerowie. *Uwolnieni* zostali od obowiązków nauczycieli: Antoni Jaroszewski, nauczyciel szkoły miejskiej dla żydów, skutkiem wysłużenia emerytury; Jan Fidler, nauczyciel szkoły gminnej w Radogoszczu, dla tej samej przyczyny i Julia Weber, nauczycielka łódzkiej szkoły № 15, skutkiem przeniesienia jej do innej szkoły. *Otrzymali* jednorazowe zapomogi następujący nauczyciele: Antoni Starkiewicz rs. 120, Bronisław Drac rs. 100, Wojciech Goliński rs. 40, Zofia Rybak i Karol Peter po rs. 25, Stanisław Krupiński, Henryk Borakowski, Jan Haman, Izydor Jakubowicz i Józef Brzeziński po rs. 20; Władysław Żelewski i Elżbieta Chrzanowska po rs. 15. *Nagrodzono* pieniężnemi kwotami za gorliwą służbę nauczycieli: Stefana Łukowskiego, Jana Żubrowskiego, Szolema Gurlanda, Markusa Ledera, Józefa Makowskiego, Agrypinę Szpigel, Maryę Baranowską, Olgę Naumową, Dorotę Poznańską i Walentynę Dynkowską.

(—) **Przewodnik po Częstochowie i kraju**, który obejmie informacye przemysłowe i handlowe, dotyczące przeważnie Częstochowy z uwzględnieniem także miast Warszawy i jej okolic, Łodzi, Tomaszowa, Zgierza, Ozorkowa, Pabianic, osad Dąbrowy, Sosnowca, Zawiercia, Myszkowa, ma wyjść wkrótce w 50,000 egzemplarzach z druku. Książka ta adresowa kosztować będzie tylko 40 kop. egzemplarz. Może będzie ona dokładniejszą niż dotychczasowe, coraz częściej się pojawiające podobne przewodniki.

(—) **Teatr łódzki**. Jutro w teatrze Selina „Pod maczugą“ dzieło sceniczne Emila Zoli, na benefis sympatycznego i utalentowanego artysty dramatycznego Franciszka Idziakowskiego. Jak się dowiadujemy reżyserya teatru tutejszego dokłada wszelkich starań, aby „Pod maczugą“ zyskało w Łodzi powodzenie.

(—) **Wiadomości informacyjne.** W Zgierzu, w miejscowym magistracie, odbędzie się 17 września r. b. licytacya na oddanie w entreprzyę budowy mostu na trakcie zgiersko-piątkowskim w terytoryum miasta Zgierza. Licytacya rozpocznie się od rs. 367 kop. 91 *in minus*.

Na komorze celnej w Sosnowicach od dnia 16 września r. b. odbywać się będą licytacye skonfiskowanych towarów oszacowanych na sumę rs. 5,500.

W Brzezinach, w urzędzie powiatowym dnia 2 września r. b. odbędzie się licytacya na oddanie budowy mostu na rzece Mrożycy w m. Brzezinach; licytacya rozpocznie się od rs. 677 kop. 20 *in minus*.

(—) **Wypadków** w guberni piotrkowskiej w pierwszej połowie sierpnia było: pożarów 4 (od podpalenia 1, od niewiadomej przyczyny 2 i od pioruna 1); strat przezto poniesiono rs. 17,200. Nagłych śmierci w ciągu tegoż czasu było 14. Dzieciobójstw 1. Zabójstw — 5.

(—) **Dla myśliwych.** W zarządzie gminy Gospodarz (powiatu łódzkiego) dziś o godzinie 2 po południu odbędzie się licytacya na wydzierżawienie na lat trzy prawa polowania na gruntach, należących do osady Rzgów, mających rozległości 2,600 mr.; licytacya rozpocznie się od rs. 100 dzierżawy rocznej.

(—) **Targi zbożowe.** Wczoraj na stacyi towarowej sprzedano: pszenicy 300 korcy po rs. 6 kop. 30 do rs. 6 kop. 40; żyta 400 korcy po rs. 5 kop. 10 do rs. 5 kop. 20; owsa 1,200 korcy po rs. 3 kop. 20 do rs. 3 kop. 40 za korzec.

Na Starym Rynku sprzedano: pszenicy 180 korcy od rs. 6 kop. 20 do rs. 6 kop. 35. Z tegorocznych zbiorów sprzedano pszenicy 250 korcy od rs. 5 kop. 90 do rs. 6 kop. 15; jęczmienia 200 korcy po rs. 4 kop. 65 do rs. 5 korzec.

Popyt na zboże dobry.

Siano od rs. 1 kop. 5 do rs. 1 kop. 20, słoma do rs. 1 kop. 30 i koniczyna od rs. 1 kop. 30 do rs. 1 kop. 50 za pud.

KRONIKA.

— **Warszawa.**

Na ulicy Marszałkowskiej młody kasztan, powtórnie zakwitł. — *Grono artystów malarzy* poruszyło myśl urządzenia turnieju średniowiecznego. Miejscem zabawy byłby zimowy gmach cyrku. Cel zabawy na powiększenie funduszów towarzystwa sztuk pięknych. — Na przestrzeni kilkuset sążni na *Nowym-Świecie* ułożony ma być bruk drewniany. — *Zarząd telefonów* przystąpi wkrótce do ustawienia kilkunastu nowych słupów, na które przeniesioną będzie sieć telefoniczna z dachów. — *Miss Idola* poskromicielka lwów, ma przybyć wkrótce do Warszawy. — *Jedna z dam tutejszych* przywiozła z wystawy paryskiej sześć guzików do żakietki spacerowej. Guziki, pozornie do siebie podobne, zawierają rozmaite przybory, tak więc w jednym znajduje się zegarek, w innych zaś kompas, barometr, termometr, lusterko i... puszek do pudru. Co najważniejsza, iż każdy przyrząd funkcyonuje dobrze, mogąc oddawać, zwłaszcza w podróżach, praktyczne usługi.

— **Petersburg.**

W nadchodzącym roku szkolnym 1889—1890, do wojennej akademii medycznej w Petersburgu nie będą mogli wstępować, z powodu braku wakansów, studenci innych uniwersytetów.

W ministeryum spraw wewnętrznych opracowywane są obecnie przepisy, tyczące się dalszej egzystencyi wszelkich widowisk i teatrów w Cesarstwie i Królestwie Polskiem.

— **Moskwa.** Wszystkie miejsca dla studentów żydów w uniwersytecie tutejszym są już zajęte. — *W drodze od Brześcia do Moskwy*, niedaleko Wiazmy, wybuchnął pożar w pociągu w magazynie z bagażami.

— **Na prezesa** kongresu międzynarodowego w zakresie botaniki, odbywającego się obecnie w Paryżu, wybrany został profesor uniwersytetu warszawskiego, Fischer von Waldheim.

— **We wsi Konstantynówce** pow. maryupolskiego gub. ekaterynenburskiej, stuletni starzec, Bazyli Bakław, odebrał sobie życie przez powieszenie, nie godząc się z teraźniejszemi okolicznościami bytu i otoczenia.

— **Radom.** Z dniem 1 września r. b. p. Zofia Roszkowska otwiera tutaj zakład pod żyteczych zajęć dla dzieci.

— **Pod gradem kul.** „Suwalskija gub. wiedomosti“ piszą, że do wsi Hryszkabud w pow., władysławowskim, przyszła młoda żydówka Rocha-Gita Tau z m. Wołkowyszek, w celu widzenia się z żydem, Fajwelem Szacwirem, którego zamierzała opłatać w matrymonialne sieci. Nie udały się widać plany Rochy, gdyż żegnając się z oblubieńcem, niespodziewanie strzeliła doń z rewolweru. Kula przeszyła Fajwlowi prawy rękaw, lecz nie raniła go. Oblubieniec drapnął co sił od namiętnej oblubienicy, obsypany gradem kul, które w pogoni za niewiernym posłała Rocha. Dramat ten jednak zakończył się smutnym epilogiem, gdyż Rocha, powróciwszy do domu, zażyła truciznę i na drugi dzień umarła.

— **Generał-gubernatorem kijowskim**, jak donosi „Now. Wremia“, ma być mianowany generał Ignatiew, towarzysz ministra spraw wewnętrznych.

— **Na stacyi kolei Kowal**, lekarz kolei bydgoskiej, dr. Józef Bróżda, powracając do domu wieczorem w czasie burzy, spadł z mostu kolejowego, złamał obojczyk i silnie się potłukł. Odwieziono go do szpitala we Włocławku.

— **Kijów.** Rodziny żydowskie z okolic Kamieńca Podolskiego odpłynęły z Odesy, jak donosi „Kijewlanin“, w dniu 23 lipca w liczbie 825, do rzeczypospolitej Argentyńskiej i osiedliły się tam przy nadzwyczaj pomyślnych warunkach. Oto niektóre szczegóły z ich miejsca pobytu. Każda rodzina otrzymuje o ośm godzin od stolicy Buenos-Ayresu, w pobliżu drogi żelaznej, 25 hektarów ornej ziemi za 3,000 franków, na warunkach, że 400 fr. płaci się zaraz, następnie 1,300 fr. w ciągu 22-ch lat i wreszcie pozostało 300 fr. w terminach nieoznaczonych. W pierwszem trzechleciu po osiedleniu, osadnicy wolni są od wszelkich podatków; co więcej: po pierwszych żniwach otrzymują niezbędne zapasy spożywcze, bydło, porządki domowe i gospodarskie, ziarno na zasiew, narzędzia rolnicze i t. p., za które zapłata także następuje w terminach najmniej uciążliwych. Wedle praw argentyńskich, nie ma aresztu za długi. Na pierwszy początek osadnikom dają na mieszkanie drewniane chaty, które potem zamieniają na domy z cegły. Tuż przy osadzie znajdują się: apteka, doktór i szkoła.

— **Sławuta**. Zjazd do Sławuty w roku bieżącym jest o wiele liczniejszy niż lat

---

Oddawna w komnatach jego niespotykany gość, nuda, zaczął zawieszać pajęcze swe sieci na ścianach i sprzętach; spuszczać się z sufitu; krążyć w powietrzu, i coraz częściej osiadać ciemną chmurą na czole ich mieszkańca.

A młoda matka pochyłała się nad główką swego dziecięcia i często wtedy wielkie, przezroczyste perły spadały na jego złote kędziory; dziecko marszczyło się we śnie i krzywiło usteczka do płaczu.

Czyż gwiazdy znają łzy?

Zaczął z domu wychodzić; kiedy poraz pierwszy to uczynił, powrócił do niej czulszy, skruszony, błagający o przebaczenie. Potem wychodził często, coraz częściej, a wracając rzadko obdarzał ją tkliwem słowem, obojętny zwykle, zimny, milczący.

Było jesienny wieczór; deszcz płukał dachy i spadał na ulice olbrzymiemi kroplami z jednostajnym szmerem; on, otulony futrem, w eleganckim ekwipażu, zajechał przed fronton teatru. Wysiadł. Dawano właśnie nowy balet i młody człowiek z miną znudzoną, rzucił się w fotel pierwszego rzędu krzeseł i niedbale przypatrywał się scenie.

Przed nim „artyści baletu“ wykonywali cuda zręczności i mimiki, on siedział obojętny i znudzony. Nagle z różnobarwnego tłumu wysunęła się balerina i w pełnych zwinności, lekkich ruchach, zaczęła tańczyć solo, przeginając się rytmicznie. Nogi jej, obciśnięte trykotem, migały przed oczyma widzów w nieuchwytnym tańcu; biust odkryty falował; oczy rzucały wyzywające błyskawice; na ustach igrał drażniący uśmiech. W zawrotnym tańcu spódniczki wirowały, jak przejrzysty tiulowy obłok, odsłaniając pełne jej kształty. Nad czołem, na długim cieniutkim druciku, mieniła się tęczowo brylantowa gwiazda.

Skończyła taniec; zewsząd wybuchły oklaski; ona kłaniała się od ust i od serca, posyłając całusy i wymowniejsze od nich spojrzenia. Tysiąc par źrenic uśmiechało się do niej, a ona przelatując wszystkie okiem, rzucała niektórym bardziej znaczące, poufałe spojrzenie.

Młody człowiek pożerał ją wzrokiem, ożywiony, rozgorączkowany, drżący.

W godzinę potem, w jednym z najwspanialszych hotelów miasta, w osobnym gabinecie, spoczywała balerina, nawpół leżącej postawie, na eleganckiej otomanie. Z ust puszczała wonne kłęby dymu drogiej cygaretty. Przed nią w kielichu pienił się szampan; srebra i kosztowne zastawy błyszczały w świetle kandelabrów, rzucających na ściany niepewne, chwiejne światło.

Z innych gabinetów dolatywał szmer zmąconych głosów i śpiew hulaszczej piosenki; o szyby bił deszcz jednostajnym pluskiem i wiatr huczał na dworze.

Obok tancerki, oparty niedbale o poręcz fotelu, siedział *on* i pochyliwszy się ku niej, szeptał czule, lekką ironią zaprawne słówka; ona śmiała się, ukazując szereg białych ząbków i zbyt szerokie usta.

Do ust tych przylgnął wzrokiem i, pochylając się coraz więcej, ucałował je głośno, namiętnie.

Wybuchła wyzywającym, ostrym śmiechem i odepchnęła go lekko, grożąc mu palcem. We włosach jej tęczowym, olśniewającym blaskiem zagrała brylantowa gwiazda.

---

5)

Bret-Harte.

MILIONER.

(Z upoważnienia autora).

Przełożyła

Wila Zyndram-Kościałkowska.

(Dalszy ciąg—patrz N. 191).

— Mam nadzieję — mówiła — że się pan gdzie w pobliżu osiedli ze swą rodziną. Wie pan, mama namawia ojca, by odnajął nasz dawny domek. Może dogodnym byłby dla pana? Niech pan pomówi o tem z mamą.

— Ślicznie dziękuję, nie omieszkam — odrzekł dziennikarz, serdecznie dłoń jej ściskając.

Don Cezar wiódł za nim okiem. Znikł za drzewami.

— Ten młody ziomek pani obarczony rodziną—spytał.

Dziwną się jej zdała na nazwa „ziomka“ zastosowana do nowego i zwykłego znajomego. Lecz głos, twarz Don Cezara, nie zdradzały zazdrości, ani niechęci, toteż Mamie odrzekła obojętnie, z roztargnieniem:

— Ta-a-k. Dziwna historya! Przed kilku laty, ojciec jego zginął bez śladu, teraz dopiero syn odnalazł go w Sacramento w szpitalu, sparaliżowanego. Musi utrzymywać ojca, siostry, rodzinę całą; ubodzy to ludzie.

— Zatem amerykańscy ojcowie i dzieci nie zawsze bywają wzajemnie od siebie niezależni?

— Tak się zdaje — odparła sucho, tonem raczej, niż słowy Don Cezara urażona. To pewna, że często niecierpliwiła ją jego spokojna, łagodna, pełna godności powaga. Teraz zwłaszcza, co za różnica w porównaniu ze swobodą i wesołością dziennikarza. Otworzyła parasolkę zabierając się do odwrotu.

Don Cezar zeskoczył z konia, którego uwiązywał do drzewa mocnym, przy siodle wiszącym rzemieniem.

Odprowadzę panią do domu — powiedział —sam wrócę po konia.

Szli razem pomiędzy jodłami i sosnami, wąską, mało używaną, wysokiemi trawy porosłą ścieżką. Szli jak kochankowie i kochankami byli widocznie, chociaż on był zapoważny, ona zatrzeźwa, by się bezwzględnie oddawać uczuciu.

— Nie narzucałbym się pani i nie przerywał jej rozmowy z ziomkiem,—mówił Don Cezar,—lecz nie mogłem doprawdy wywnioskować ze słów twej matki, Mamie, czyś tu była sama, czy nie, czy cię mam, lub nie mam dogonić? W tym przedmiocie właśnie chciałem się z tobą rozmówić. W ostatnich czasach matka twoja zmieniła się względem mnie bardzo. Unika wszelkiej wzmianki o naszych zamiarach; lekceważy nasze przywiązanie, wydaje się nawet jemu przeciwną. Niechce, abyśmy się spotykali; rada była, jak uważałem, z twego powrotu z Sacramento; chciała pozostawić cię tam aż do waszego wyjazdu do Europy. Nie wiem, czy od powrotu twego dwa razy cię widziałem? Mylę się może; może nie rozumiem tych waszych *amerykańskich* matek i ich polityki; może odgadnąć nie potrafię, uchybiłem w czem, naraziłem się niechcący twej matce, może... sama mnie jednak upewniałaś, Mamie, że nie potrzebuję o zamiarach mych uprzedzać twych rodziców, że tego bynajmniej amerykańskie nie wymagają zwyczaje...

poprzednich. W lecznicy zamieszkało 1,876 kuracyuszów, wielu zaś przyjezdnych leczy się u lekarzy wolnopraktykujących. Z samej Odesy przybyło 40 gości. Wogóle Sławuta w r. b. liczy około 2,000 gości więcej niż w roku zeszłym.

— **We wsi Hucie,** w powiecie garwolińskim, spaliły się w tych dniach zabudowania włościanina Pawlaka. W jednym z budynków spaliły się śpiące córki Pawlaka: 17-letnia Antonina i 11-letnia Zofia.

— **Stosunki rolne w Galicyi.** Wywłaszczanie właścicieli ziemskich na rzecz obcych w Galicyi postępuje nader szybko. Głównymi nabywcami majątków folwarcznych są tam żydzi; wielkich dóbr — różne banki i zakłady kredytowe, których akcyonaryuszami są także przeważnie żydzi. W r. 1861, w rok po wydaniu prawa, pozwalającego żydom nabywać na własność dobra ziemskie, w posiadaniu ich znalazło się 38 majątków, w r. 1873 liczba ta wzrosła do 289, obecnie wynosi już około 500. Liczba właścicieli ziemskich żydów wynosi już 13% ogółu i ci posiadają 7,8% obszaru większej własności; około 8% należy do właścicieli cudzoziemców, lub z innych krajów korony austryackiej (Przedlitawii), 13% należy do różnych banków, stowarzyszeń, oraz zakładów dobroczynnych, klasztorów i t. p. Z wyłączeniem jeszcze ordynacyj i dóbr fideikomisowych, pozostaje w rękach polaków zaledwie 60% obszaru dwarskiego i to jeszcze w największej części jest tylko nominalną ich własnością, ponieważ obdłużenie wynosi przeciętnie 44 złr. na mórg, co stanowi przeszło $^2/_3$ przybliżonej wartości. Żydzi chętnie nabywają także drobne majątki. W ciągu 10 lat od 1873—1883, nabyli oni na licytacyach około 9,000 osad włościańskich, obszaru do 100,000 morgów, a drugie tyle nabyli z wolnej ręki. Majątaczki te po największej części poddawali w dzierżawę dawniejszym ich właścicielom. Ludność żydowska po wsiach szybko wzrasta, jakkolwiek bardzo niewielu z nich zajmuje się rolnictwem, tylko handelkiem i drobnemi rzemiosłami. W gminach włościańskich liczy się ludności żydowskiej 3%, na obszarach dworskich 23,8%. Różnice tych liczb sprawiają propinacye, które przeważnie zostają w rękach żydów. W okręgach górniczych ludność żydowska wynosi 49% ludności obszaru dworskiego.

— **W Paryżu** na kongresie geograficznym zwraca uwagę specyalistów mapa poglądowa Europy p. J. Wójcickiej.

— **W osadzie Ciechanów** niejaki Węgielewski zabity został przez żonę.

ROZMAITOSCI.

× **W Bolonii.** Dr. S. Salaghi zawiadomił fakultet medyczny w Rzymie, iż wynalazł aparat, zbawiennie oddziaływający na choroby serca. Aparat, ten przez mechaniczne swoje działanie, krążenie krwi może wzmocnić lub osłabić. Dr. Salaghi utrzymuje, iż aparat ten daje się zastosować nietylko w chorobie muskułu serca, lecz i przy wadliwości klapek sercowych. Fakultet medyczny w Bolonii, przez specyalną komisyę, złożoną z największych powag, odbywał próby z owym aparatem i rezultaty badań wypadły znakomicie.

× **Jan Lachmann,** założyciel i wydawca niemieckiego dziennika „Londoner Journal" w Londynie, zabił młodą kobietę, z którą żył od lat kilku, oraz jej czteroletnią córeczkę, poczem sam się zastrzelił. Lachmann był żonaty, lecz od kilku lat nie żył z żoną.

× **Amerykanie wyrabiają obecnie beczki z masy papierowej.** Materyał ten znanym jest już od niejakiego czasu, gdyż wyrabiają z niego nawet koła do kolei żelaznych. Cegły z masy papierowej również wchodzą w użycie. Wszelkie wyroby z materyału tego odznaczają się lekkością i trwałością. Dwa te przymioty spowodowały, że postanowiono zastosować ten wynalazek do browarów, gdzie beczki drewniane mają być zastąpione przez papierowe. Pewien fabrykant z Newark otrzymał obecnie patent na sposób wyrabiania beczek papierowych, które w niczem nie ustępują dębowym. Inny znów przedsiębiorca wynalazł maszynę, która z pomocą dwóch ludzi wyrabiać może dziennie 600 beczek. Skoro beczki zostaną wyjęte z formy, pokrywają je natychmiast jakiemś preparatem w rodzaju glazury, która po ostygnięciu ma wielkie podobieństwo do porcelany. Beczki te z tego powodu bez trudu dają się oczyścić i nie łatwo się brudzą.

× **Niedawno** na zachodzie Unii amerykańskiej wzniosło się nowe miasto Oklahoma, które w ciągu jednej doby licznie już było zaludnione. Jednakże coś tam musiało nie być w zupełnym porządku; czy warunki sanitarne nie były pomyślne, czy też inne jakieś były przyczyny, dosyć, że grabarze ciągłą mieli robotę. Pewnego razu jakiś cudzoziemiec przejeżdżając przez Oklahomę zauważył powiewające na wszystkich gmachach rządowych i wielu domach prywatnych, żałobne flagi i kondukt pogrzebowy złożony z tysięcy ludzi. „Któż to był ten wielki człowiek, którego z taką czcią chowają?"— zapytał podróżny.— „Nie wiem panie",—brzmiała odpowiedź— „wiem tylko, że to jest dziewięćdziesiąty ósmy zmarły od czasu założenia naszego miasta".— „Dlaczegóż do licha nie czekaliście na setnego nieboszczyka aby wyprawić tak wspaniałą żałobną uroczystość". Przyczyną tej świetności jest to, że ten dziewięćdziesiąty ósmy jest pierwszym, który umarł naturalną śmiercią". Ciekawy podróżny nie pytał o nic więcej i w pół godziny później znajdował się już o milę od tego gwałtownego miasteczka.

TELEGRAMY.

Münster, 25 sierpnia. (Ag. p.). Na bankiecie danym dla przedstawicieli stanów, cesarz Wilhelm wniósł toast za pomyślność prowincyj westfalskich, przyczem wysoko sławił stałość, poświęcenie, państwu, energię i wytrwałość mieszkańców — przymioty, które były podstawą edukacyi cesarza, gdyż nauczycielem jego był westfalczyk. W końcu mowy cesarz powiedział: „miecz westfalski był zawsze ostrym i mam nadzieję, iż pozostanie nim na przyszłość, jeżeli zajdzie potrzeba obnażyć go na obronę niedawno zjednoczonej ojczyzny".

Ostatnie wiadomości handlowe.

Warszawa, 26 sierpnia. Weksle kr. term. na: Berlin (2 d.) 47.45 żąd., 47.22½, 25, 27½, 30, 35 kup.; Londyn kr. ter. (3 m.) 9.64 żąd.; Paryż (10 d.) 38.50 żąd.; Wiedeń (8 d.) 81.35 żąd., 80.05, 20 kup.; 4% listy likwid. Król. Polsk. duże 88.70 żąd., małe 88.45 żąd., 88.20, 30 kup.; 5% pożyczka wschodnia II em. 99.00 żąd.; 4% poż. wewnętrzna z 1887 r. 83.50 żąd.; 5% listy zastawne ziemskie I-ej ser. 98.25 żąd, 98.05 kup., III ser. lit. A 96.50 żąd., 96.30 kup.; 5% listy zast. m. Warszawy I 98.25 żąd.; II 96.00 żąd., III 95.65 żąd, 95.45 kup., IV 95.25 żąd., V 95.15 żąd.; 5% obligi m. Warszawy duże 91.00 żąd.; 5% listy zast. m. Łodzi ser. I 95.75 żąd.; II 93.75 żąd., III 93.25 żąd., IV 92.75 żąd. Dyskonto: Berlin 3%, Londyn 2½%, Paryż 3%, Wiedeń 4%, Petersburg 5½%. Wartość kuponu z potr. 5%; listy zastawne ziemskie 84.4, warsz. I i II 191.3 Łodzi 151.7, listy likwid. 89.7, poż. premiowa I 56.7, II 215.1.

Petersburg, 26 sierpnia. Weksle na Londyn 95.65, II pożyczka wschodnia 99, III pożyczka wschodnia 99, pożyczka z 1884 r. —.—, 4½% listy zastawne kredyt. ziemskie 146.00, akcye banku ruskiego dla handlu zagranicznego 255½, petersburskiego banku dyskontowego 674, banku międzynarodowego 538, warszawskiego banku dyskontowego —.

Berlin, 26-go sierpnia. Banknoty ruskie zaraz 211.95, na dostawę 210.75, weksle na Warszawę 212.60, na Petersburg kr. 211.75, na Petersburg dł. 208.15, na Londyn kr. 20.45½, na Londyn dł. 20.31, na Wiedeń 171.70, kupony celne 324.75, 5% listy zastawne 63.70, 4% listy likwidacyjne 57.80, pożyczka ruska 4% z 1880 r. 91.70, 5% z 1884 r. 101.90, 4% z 1887 r. 55.10, 6% renta złota 113.70, pożyczka wschodnia II em. 64.90, III emisyi 64.60, 5% listy zastawne ruskie 103.00, 5% pożyczka premiowa z 1864 roku —.—, takaż z 1866 r. 161.75, akcye drogi żel. warszawsko-wiedeńskiej 219.10, akcye kredytowe austryackie 163.00, akcye warszawskiego banku handlowego —.—, dyskontowego 76.90, dyskonto niemieckiego banku państwa 3% prywatne 2½%.

Londyn, 26 sierpnia. Pożyczka ruska z 1889 roku II em. 91½, 2% Konsole angielskie 98¼.

Warszawa, 26 sierpnia. Targ na placu Witkowskiego. Pszenica sm. ord. — —, pstra i dobra — —585, biała 615—630, wyborowa 655—670, żyto wyborowe 480—490, średnie — — —, wadliwe — —, jęczmień 2 i 4-o rzęd. — — —, owies —285 315, gryka — — —, rzepik letni —, zimowy — —, rzepak raps zim. — — —, groch polny — — —, cukiowy — — —, fasola — — — za korzec, kasza jaglana — — —, olej rzepakowy — — —, lniany — — — za pud.

Dowieziono pszenicy 800, żyta 500, jęczmienia —, owsa 150, grochu polnego — korcy.

Warszawa, 26 sierpnia. Okowita 78% z akcyzą po k. 91½%. Stosunek garnca do wiadra 100—307½. Hurt. skład. za wiadro kop. 841⁸—844⁸, za garn. 274—275. Szynki za wiadro kop. 854¹—857², za garniec 278—279 kop. (z dod. na wysch. 2%).

Petersburg, 26 sierpnia. Łój w miejscu 45.00, Pszenica w m. 11.25. Żyto 7.00. Owies w m. 4.30. Konopie w m. 45.00. Siemie lniane w m. 13.50 Posępna.

Berlin, 26 sierpnia. Pszenica 184—195 na sierp. 193.00, na list. grud. 194.75. Żyto 152—164, na sier. —, na list. gr. 163.75.

Londyn, 26 sierpnia. Cukier Jawa 96 proc. 19¾ mocno, cukier burakowy 14½ mocno.

Liverpool, 26 sierpnia. Bawełna. Obrót 8,000 bel, na wywóz 4,000 bel. Mocno.

Havre, 26 sierpnia. Kawa good average Santos na wrz. 92.50, na grud. 93.25, na marzec 93.50 stale.

New-York, 24 sierpnia. Bawełna 11.50, w N. Orleanie 11⅛.

New-York, 24 sierpnia. Kawa (Fair-Rio 18½, Rio) № 7 low ordinary na wrzesień 15.05, na listopad 15.07.

TELEGRAMY GIEŁDOWE.

Giełda Warszawska. Żądano z końcem giełdy	Z dnia 26	Z dnia 27
Za weksle krótkoterminowe		
na Berlin za 100 mr.	47.45	47.35
na Londyn za 1 £.	9.64	9.63
na Paryż za 100 fr.	38.50	38.45
na Wiedeń za 100 fl.	81.35	81.30
Za papiery państwowe.		
Listy likwidacyjne Kr. Pol.	88.70	88.70
Ruska pożyczka wschodnia	99.—	99.—
„ 4% poż. wewnz. r. 1887	83.50	83.50
Listy zast. ziem. Seryi I	98.25	98.25
„ „ „ „ V	97.50	97.50
Listy zast. m. Warsz. Ser. I	98.25	98.25
„ „ „ „ V	95.15	95.10
Listy zast. m. Łodzi Seryi I	95.75	95.75
„ „ „ „ II	93.75	93.75
„ „ „ „ III	93.25	93.25
Giełda Berlińska.		
Banknoty ruskie zaraz	211.95	212.65
„ na dostaw.	211.50	212.25
Dyskonto prywatne	2¼%	2⅜%

	Not. urzęd.	Not. nieurz. pł.
Monety i banknoty:		
Imperyały i półimperyały	żąd.	
(Emisyi 17 grudnia 1885 roku)	—	765
Półimperyały stare	ż.	
Funty sterlin. w banknotach	zr. —	—
Marki niemieckie	—	47½
Austryackie banknoty	—	81
Franki	—	38½
Wartość rubla kred. w złocie	—	—
Kupony celne	—	155

DZIENNA STATYSTYKA LUDNOŚCI.

Małżeństwa zawarte w dniu 26 sierpnia

W parafii katolickiej —

W parafii ewangelickiej —

Starozakonnych 3, a mianowicie: Anczel Hamburger z Szprynçą Goldberg, Lewek Bromberg z Libą Kochańską, Moszek Berek Aleksander z Blimą Warszawską.

Zmarli w dniu 26 sierpnia:

Katolicy: dzieci do lat 15-tu zmarło 11, w tej liczbie chłopców 8, dziewcząt 3, dorosłych 4, w tej liczbie mężczyzn 2, kobiet 2, a mianowicie: Józef Kucharski, lat 60, Katarzyna Cyrulińska, lat 32, Mateusz Dębowski, lat 76, Teofila z Klapitków Jobst, lat 29.

Ewangelicy: dzieci do lat 15-tu zmarło 2, w tej liczbie chłopców 1, dziewcząt 1, dorosłych —, w tej liczbie mężczyzn —, kobiet —, a mianowicie:

Starozakonni: dzieci do lat 15-tu zmarło 4, w tej liczbie chłopców 3, dziewcząt 1, dorosłych 2, w tej liczbie mężczyzn—, kobiet 2, a mianowicie: Julia z Warszawskich Feder, lat 69, Ruda Bina z Kempińskich Glicenasztajn, lat 37.

LISTA PRZYJEZDNYCH

Hotel Polski. N. P. Ilkiewicz z Odesy, K. Saniewski z Włoszczowa, S. Apfelbaum, M. Dutlinger z Warszawy, S. Przylencka z Radomia, D. Wieczorkiewicz z Kopojna, H. Ehrensperger z Winterthuru.

Hotel Victoria. J. Biedrzycki z Dąbrowy, S. Elterman z Radoszkowa, J. Goldberg z Sewastopola, L. Kobyłecki, Poznański z Warszawy, G. Ludwig z Domaczewa, L. Stumpf z Kielc.

Grand Hotel. H. Librowicz, O. Sidorski z Warszawy, M. Kriszek z Ozorkowa, G. Ritter z Krakowa, H. Richter z Wrocławia, A. Lippert z Moskwy, H. Timermann z Crefeldu, E. Vorweg z Aten.

ROZKŁAD JAZDY POCIĄGÓW

do Łodzi przychodzą:	GODZINY i MINUTY									
	8	40	10	15	4	35	8	50	10	30
z Łodzi odchodzą:	6	10	7	45	1	05	5	55	9	30
przychodzą do Koluszek	7	10	8	46	2	15	7	05	10	40
„ Skierniewic	8	46			4	32	8	24		
„ Warszawy	11	05			6	45	10	20		
„ Aleksandrowa	1	35			8	10				
„ Piotrkowa			9	52	3	40	10	25	12	41
„ Granicy			2	25	9	—			4	50
„ Sosnowca			2	45	9	37			4	50
„ Tomaszowa			10	15					1	10
„ Bzina			2	01					4	18
„ Iwangr. (Iwan.			6	—					9	58
„ Dąbrowy (Dąb.			8	24					1	02
„ Petersburga							10	08		
„ Moskwy	11	23								
„ Wiednia			5	32	7	52			4	37
„ Krakowa			5	27					7	52
„ Wrocław a			9	18					10	46
„ Berlina	6	54			7	01				

UWAGA. Cyfry oznaczone grubszym drukiem wyrażają czas od godziny 6-ej wieczorem do godziny 6-ej rano.

Mis Mamie zarumieniła się.

— Zapewne—rzekła — zapewne! Mama zmieniła się jakoś w ostatnich czasach i może... może istotnie uważa, że... że... warto jej spytać...

— Spytajmy zatem, spytajmy natychmiast, kochanko! Otwórzmy jej nasze serca. Co zaś do twego mienia, niech rodzice twoi rozporządzają niem, wedle swej woli. Żaden Alvarado nie wtrącał się nigdy w takie sprawy, a Donna Mameta Alvarado będzie miała najrozleglejsze Los-Gatos dobra! To nam wystarczy, prawda kochanko?

Mamie wiedziała dobrze, że przed miesiącem jeszcze, gdyby nawet mniej niż w danej chwili kochała idącego obok niej młodzieńca, słowa te przejęłyby ją radosnym dreszczem. A i teraz wzruszały ją prawdziwie, chociaż rozległe dobra w Los-Gatos, jakie posiąść miała donna Alvarado, świeciły nieco pustkami i nie budziły hypotecznego zaufania okolicznych kapitalistów.

— Tak, drogi mój— mówiła z łagodnym uśmiechem, podnosząc na niego niewinne spojrzenie— tak, prawda, lecz nie powinniśmy działać pośpiesznie. Narazilibyśmy się tem mamie. Jak teraz, to i słyszeć niechciałaby o zaręczynach...

— Ależ odjeżdżasz!

— Właśnie. Bo to, widzisz, nawet gdyby już wszystko było między nami skończone, postanowione, muszę, widzisz, zwiedzić New-York i Europę. Potrzebuję jeszcze coś sprawić. Tu nic porządnego nie dostanę.

Przypomniała jej się różowa perkalikowa sukienka, w której niedawno jeszcze ślubowała mu miłość do grobowej deski.

— Ależ tobie tak ładnie w tem, co masz— mówił,—tak ci do twarzy. Ładniejszą już być nie możesz w moich oczach. Pojedziemy potem razem, nakupujemy tych strojów i fatałaszków, co cię chyba w oczach innych piękniejszą uczynią.

Nie liczyła na podobną natarczywość. Doprawdy lepiej byłoby może zaręczyć się chociażby z kimś podobnym do tego dziennikarza. To pewna, że *tamten* lepiejby ją rozumiał. Traktował ją co prawda, jak dziecko, lecz z wyraźnym odcieniem uwielbienia... ten zaś... jak opiekun, nauczyciel. Myśli Mamie nie ujawniły się na jej twarzy, nawet oczy jej nie zabłysły gniewem jak przed chwilą w rozmowie z dziennikarzem. Owszem odparła łagodnie:

— Sądziłam, że właśnie należysz do tych, którym najwięcej idzie o to, aby jego przyszła żona była pod każdym względem bez zarzutu. Nie mówmy więcej o tem. Zresztą jeżli to cię ma tak martwić i niepokoić, dajmy wszystkiemu pokój.

Dziewczyna nie ułożyła sobie zapewne z góry podobnej odpowiedzi, w naturze jej była praktyczność. Słowa te ubodły młodzieńca.

— Na Boga,—zawołał — czyż nie rozumiesz dlaczego, jak gorąco pragnąłbym towarzyszyć ci w podróży. Piękną jesteś, dobrą, ponętną, podobało się niebu obdarzyć cię bogactwem, lecz także jesteś bardzo młodą, żadnego nie masz doświadczenia, nie znasz własnego serca. Pięknością, dobrocią, bogactwem, przyciągać będziesz roje wielbicieli, tam jak i tutaj, na to nie ma rady. Jakżeż się oprzeć zdołasz pontem i pokusom, nie mając na kim i na czem się oprzeć?

Słowa to były niebaczne, wychodziły wprawdzie z ust Cezara z innych pobudek, lecz stwierdzały to samo, co już jej matka niejednokrotnie mówiła — a Slinn żartobliwie powtarzał. Miałaż dobrowolnie zagradzać sobie do tryumfów drogę? Sam przecie Don Cezar przyznawał jej brak doświadczenia, a on to właśnie w danym razie z niedoświadczenia tego chciał korzystać. Jeśli ją istotnie kocha, to niech się podda próbie? Nic od niego prawie nie wymaga w zamian i zapewne jeśli się jej uda swobodnie wrócić do Rough and Ready, wyjdzie za niego. Niechby pozostał w odwodzie. Myśl ta zdawała się jej nawet tak dalece wspaniałomyślną, że tkliwie i ze współczuciem uśmiechnęła się, zwracając na młodzieńca powłóczyste spojrzenie.

— Zgadzasz się tedy, zgadzasz Mamie,— zawołał ten ostatni obejmując ją czule.

— Nie tak prędko, kochany — mówiła wysuwając mu się z objęć.—Musimy o tem pomyśleć, zastanowić się,. Tacyśmy oboje młodzi! Tak mało jeszcze widziałeś świata, kobiet, po cóż się masz mną krępować? Kto wie! Gdy odjadę, będziesz się więcej udzielał towarzystwu... Oto dwie siostry pana Slinn, osiedlają się tu właśnie. Pewna jestem, że są rozumniejsze, przyjemniejsze odemnie i pomyśl tylko, coby się ze mną działo na samą myśl, że cię ze mną wiąże zamienione słowo...

Zamilkła spuszczając oczy.

Pierwszy to raz próbowała kokieteryi, a w praktycznym swym egoizmie, tak dobrze pewną była słuszności, że zdziwiła się gdy Don Cezar własną jej bronią przeciw niej zwrócił.

— Jeśli przypuszczasz coś podobnego, samaś chyba do tego zdolna — zawołał!

Źle trafiła! Trzeba się było z tego wywikłać.

— Nie często miewamy sposobność — odrzekła — rozmawiania sam na sam i czyż nie możemy lepiej zużytkować czasu, niż na sprzeczkę i wzajemne oskarżania się? Czyż nie lepiej byłoby naprzykład umówić się, w jaki sposób mamy porozumiewać się z sobą, gdybyśmy się spotkać nie mogli? Wszak i dzisiejsze spotkanie zawdzięczasz jedynie przypadkowi. Jeśli mama uroiła sobie, że musi mieć głos w całej tej sprawie, to dzisiejsze spotkanie na dobre nam chyba nie wyjdzie? Pewną jestem, że się tam już niepokoi o mnie... domyśla się może... muszę spieszyć do domu, szukają mnie najpewniej.

— Ależ tyle ci mam jeszcze ,Mamie, do powiedzenia! Zaledwie parę chwil byliśmy z sobą.

— Napisz.

— Cóż na to powie twoja matka! — spytał zdziwiony.

Zarumieniła się, lecz odpowiedziała natychmiast:

— Któż mówi, aby listy przysyłane były pod moim adresem. Możesz je składać gdziebądź, w umówionem miejscu.

Oglądała się dokoła.

(D. c. n.)

OGŁOSZENIA.

Teatr Łódzki.

W ogrodzie Sellina.

We czwartek, d. 29 sierpnia 1889

NA BENEFIS

Fr. Idziakowskiego

PIERWSZY RAZ

Pod Maczugą

(L'ASSAMMOIR)

Obraz mieszczański w 5 aktach, 9 obrazach, przez Emila Zoli.

W 4 klasowej szkole realnej męzkiej z pensyonatem,

róg ulicy Dzielnej i Wschodniej № 80.

☞ Zapis uczniów rozpoczyna się dnia 12 sierpnia.

Przełożony szkoły

J. Mejer.

1333—6—6

PRYWATNA SZKOŁA III-klasowa z 6-letnim kursem w Zgierzu.

Mam honor zawiadomić Sz. Publiczność, że zapis uczniów do szkoły mojej odbywać się będzie codziennie od d. 20 lipca (1 sierpnia) r. b.

Do szkoły wstępować mogą chłopcy od lat 7. Zakres szkoły odpowiada 4 klasom szkół realnych z dodatkiem nauk przyrodniczych. Przy szkole istnieje **pensyonat.**

Przełożony szkoły

Albin Kowalczewski,

kand. nauk matem. Odes. uniwers.

1078—25—13

DOKTÓR

Juliusz Gensz

b. ordynator Szpitala Ś-tej Trójcy w Płocku po powrocie z zagranicy osiadł w Łodzi, przy ul. Średniej, Hotel Niemiecki. Przyjmuje chorych z chorobami wewnętrznemi od godziny 8—10 zrana i od 3—5 po południu. 1341—12—4

☞ Za wypożyczenie rs. 600 do 800, osoba pojedyncza otrzymać może całkowite bardzo przyzwoite utrzymanie na wsi, w pięknej lesistej okolicy, blisko miasta i stacyi. Wiadomość u W-go Chiczewskiego róg Zawadzkiej i Długiej dom Rejtera. 1404—3—1

Wielki wybór luster,

Kryształowych w ramach i bez ram, konsolek z marmurowemi płytami i bez, nadszedł do składu galanteryjnego

291—0 **Ludwika Henig.**

MEBLE

z powodu wyjazdu do sprzedania u Dr. Goldbauma, ulica Piotrkowska № 45. 1422—3—1

Фабрично-Лодзинская жел. дор.

Вследствіе заявленія товарополучателей Шмидъ и ванъ Эндертъ, о потерѣ дубликата накладной № 1 на прибывшій Іюля 9 (21) дня 1889 г. со ст. Троа на ст Лодзь товаръ, Правленіе Лодзинской-Фабричной желѣзной дороги симъ доводитъ до свѣдѣнія, что упомянутый дубликатъ накладной № 1считаетъ недѣйствительнымъ. 1416—3—1

ОБЪЯВЛЕНІЕ.

Судебный Приставъ Съѣзда Мировыхъ Судей III-го Петроковскаго Округа В. С. Дудзинскій, жительствующій въ гор. Лодзи въ домѣ №. 523-А, объявляетъ, что Августа 31 дня сего 1889 года съ 10 час. утра, въ гор. Лодзи по Петроковской улицѣ подъ N. 757, будетъ продаваться движимое мое имущество принадлежащее Гершону Бирхану, заключающееся въ мебели, платьѣ и разной домашней утвари и оцѣненное 250 руб. — коп., на удовлетвореніе претензій Ихеля Моншейна.

Опись и оцѣнку продаваемыхъ предметовъ можно разсматривать у Судебнаго Пристава и въ день продажи на мѣстѣ оной.

Г. Лодзь, Августа 14 дня 1889 г.

И. д. Суд. Прист. Дудзинскій.

1420—1

ОБЪЯВЛЕНІЕ.

Судебный Приставъ Съѣзда Мировыхъ Судей 3-го Петроковскаго Округа В. С. Дудзинскій, жительствующій въ гор. Лодзи въ домѣ N. 523-А, объявляетъ, что Августа 31 дня сего 1889 года съ 10 час. утра въ гор. Лодзи по Петроковской улицѣ подъ N. 737, будетъ продаваться движимое имущество, принадлежащее Леону Шиеру, заключающееся въ мебели и оцѣненное 159 руб. — коп., на удовлетвореніе претензій Янаса Фрайдмана.

Опись и оцѣнку продаваемыхъ предметовъ можно разсматривать у Судебнаго Пристава и въ день продажи на мѣстѣ оной.

Лодзь, Августа 14 дня 1889 г.

И. д. Суд. Пристава Дудзинскій.

1421—

Wielki medal srebrny

FARBY LAKIERY POKOSTY

polecają Zakł. przemysł. chemicz. W. KARPIŃSKI & W. LEPPERT w WARSZAWIE.

FILIA w Łodzi,

ul. Piotrkowska № 88, dom L. Meyera.

64—100—0

NOWA

PRALNIA Warszawska

pod firmą

„Józefina"

Z dniem 1 Sierpnia r. b. otwartą została nowa pralnia, przy ulicy **Piotrkowskiej w domu W-go L. Meyera** pod № **520** (nowy **88**). Przyjmuje wszelką bieliznę do prania damską, męską jak i stołową, poręczając za akuratne i dobre wykonywanie pracy.

Józefina Z.

1273—0—4

Sklep obszerny

z wygodnem pomieszczeniem, odpowiedni na główny skład fabryczny, jest **do wynajęcia w Warszawie**, przy ulicy **Senatorskiej pod Nr. 24** od każdego czasu za **rs. 2,000** rocznie.

Bliższa **wiadomość w składzie aptecznym LUDWIKA SPIESS i Syna w Warszawie.** 1482—3—1

W NOWO OTWORZONEJ

PRACOWNI SUKIEN DAMSKICH

przy ul. Dzielnej (Kolejowej) № 26 nowy, przyjmują się wszelkie zamówienia w zakres krawieczyzny wchodzące i takowe wykonywam jak najakuratniej, podług naznaczonego terminu i po cenie umiarkowanej. Z czem polecam się Szanownej Publiczności.

Anastazya.

☞ Tamże potrzebne są PANNY podręczne i do nauki 1414—3—1

Marya GLOGER

Pracownia UBIORÓW DAMSKICH

Z dniem 1 lipca r. b. **przeniesioną została** z ulicy Piotrkowskiej, **na** ulicy Piotrkowskiej, **z** domu (ol. tronu) **nia** od **ta** gdzie cukiernia **w** tymże samym **drugie** piętro **№** 38. W powiększonej mojej pracowni Mayera. W powiększonej mojej pracowni **przyjmuję** wszelkie obstalunki i wykończam **szakowe** podług wymagań najwięszych **tworskich** żurnali. Również przyj- **muję** obstalunki na futra i okrycia. Roboty terminowo wykonywam. Z szacunkiem **M. Gloger.**

1315

Pracownia UBIORÓW DAMSKICH

Marya GLOGER

Skład materyałów aptecznych i wód mineralnych

S. Silberbauma

który dotąd mieścił się w domu Scheiblera, **przeniesiony** został od dnia 20 lipca r. b. do domu S. Rosena, Piotrkowska Nr. 16 nowy.

1194—0—12

BUCHALTER

znający języki: niemiecki, francuski, ruski i polski poszukuje zajęcia na miejscu, albo jako comis-voyager.

Oferty przyjmuje Hotel Polski № 27. 1413—2—1

Student politechniki

poszukuje lekcyj lub korepetycyj.

Oferty w administracyi „Dziennika" pod lit. K. L. 1419—3—1

Do nadzoru nad dzieckiem i do pomocy w robotach domowych

poszukuje się,

na kilka tygodni,

kobiety w starszym wieku.

Dowiedzieć się można w redakcyi „Dziennika". 1417—2—1

NOWOŚĆ!

PRAWDZIWIE DOSKONAŁY

niezmywający się ☞

Dr. Müllera **czerwony i czarny**

Atrament

do znaczenia **bielizny** za pomocą pióra, pendzla lub stempla, wspaniałej i efektownej barwy.

Do nabycia tylko w składzie materyałów aptecznych **S. SILBERBAUMA, Łódź,** ulica Piotrkowska № 16, dom S. Rozena.

1 flakon czerwonego atramentu 35 kop.
1 „ czarnego „ 30 kop.

1408—25—1

Dr. Rundo

leczy choroby kobiece, za pomocą massażu. Nowomiejska dom W-go Jarocińskiego. 1398—25—2

Marya z Ślósarskich Piątkowska

pianistka z patentem Konserwatoryum Muzycznego w Lipsku udziedziela lekcyi

gry na fortepianie

Adres: ulica Kamienna, dom Finstra № 1148, 1-sze piętro.

Godziny przyjęcia od 11-ej do 4ej.

1376—3—1

Osoby życzące sobie pobierać lekcye

muzyki, języka francuskiego i polskiego, oraz przygotowania do szkół i korepetycye, zgłosić się raczą, ulica Nowy-Rynek № 6, mieszkania 22 codziennie do godz. 5 po południu. 1399—3—1

KANCELARYA

ADWOKATA PRZYSIĘGŁEGO

Karola Łaganowskiego

przeniesioną została do domu pana Piotrkowskiego, przy ulicy **Piotrkowskiej** gdzie cukiernia Meyera.

1211—0—0

Dr. Marya Elcyn-Sack

udziela porady wyłącznie **w chorobach kobiecych i akuszeryjnych.**

Przyjmuje codz. od godz. 10—12 rano i od 3—6 po poł., ulica Piotrkowska, dom Tenenbauma № 38.

Tłómacz Przysięgły

przy Sądzie Okręgowym Piotrkowskim

A. Wassercweig

powrócił z podróży, mieszka obecnie przy ulicy Moskiewskiej (Bykowskiej) w domu Jakubowskiego vis-à-vis Zjazdu Sędziów Pokoju.

1395—4—2

DENTYSTA

J. Haberfeld

powrócił i zamieszkał w domu Sz. Wiślickiego róg ulicy Piotrkowskiej i Zielonej, w bramie 2-ie piętro. Przyjmuje od godz. 9 rano do 1 i od 2—7 po południu. **Operacye** wykonywa **be bólu** przy pomocy tlenku azotu (gaz rozweselający.

1308—30—10

NAJWIĘKSZA I JEDYNA w WARSZAWIE

specyalna szkoła kroju i szycia bielizny ubiorów damskich i bielizny

Nowy-Senatorska Nr. 2

Ksawerego Głodzińskiego

właściciela wielu szkół kroju (w Warszawie, Moskwie, Petersburgu, Kijowie i Lwowie), nagrodzonego na wystawach medalami za wzorowe prowadzenie szkoły, doskonały krój i za najlepszą metodę (już w 17 edycyach), za co też i na wystawie pracy kobiet w Warszawie r. b. jedynie nagrodzony został wyższem uznaniem, pomimo, iż, jako mężczyzna, był pozakonkursowym wystawcą. Podręczniki jego są dotąd jedynemi do praktycznej a pewnej nauki kroju. Patenta wynalazku przyznano mu w Paryżu Brukseli i innych stolicach.

Nauka, pod kierunkiem K. Głodzińskiego, wykładaną jest w zupełnie inny sposób, aniżeli ją dotychczas traktowano; z wielką łatwością wyucza- ją się panie gruntownego kroju i szycia sukien, okryć, domasków z zastosowaniem do każdej mody i figury, najnieforemniej nawet zbudowanej, i wielu innych szczegółów fachowych, nabywając tej biegłości, jaka jest niezbędną w krawiectwie, gdy tymczasem po innych naukach muszą same dochodzić tego długoletnią praktyką i wytrwałością. Dlatego też **uczenice jego poszukiwane są na krojczynie do magazynów i na nauczycielki do szkół rękodzielniczych.**

Na naukę przyjmuje **każdodziennie**, po ukończeniu której wydaje świadectwa legalizowane przez **Urząd Starszych Zgromadzenia Krawieckiego.** Uczennicom swoim udziela kroju K. Głodziński na sposób francuski **bezpłatnie.** CENA metody sukien w języku polskim i ruskim rs. 3 kop. 50, linijki ułatwiające naukę rysunku rs. 1 kop. 50, metody bielizny rs. 3. 1406—3—1

W administracyi „Dziennika Łódzkiego" są do nabycia

Prawo Fabryczne z d. 3 (15) czerwca 1886 r.

wyłożone i uzupełnione przykładami i wzorami przez

Stefana Kossutha,

Dyrektora zakładów żyrardowskich Hiellego i Dittricha;

PRZEPISY O PRACY MAŁOLETNICH ROBOTNIKÓW

Książki fabryczne

do zapisywania małoletnich robotników, oraz

KSIĄŻKI

do zapisywania dowodów legitymacyjnych robotników.

Szematy do zapisywania wypadków w fabryce,

oraz wszelkie **druki i książki**

dla sądów pokoju i gminnych.

LEON PESZES

długoletni obrońca i doświadczony prawnik, opierając się na najlepszych referencyach sądowych i kupieckich, przyjmuje poszukiwania sądowe i egzekucyjne z mocy weksl, różnych rewersów, listów wykonawczym (исполнительные листы) i innych żądań w Łodzi i całem Cesarstwie i Królestwie.

☞ **bez wszelkich z góry kosztów lecz na swoje własne sądowe i egzekucyjne koszta.**

Łódź, ulica Piotrkowska dom Kostenberga № 256 (24 nowy) vis a vis Krusche & Ender.

MAGAZYN

ubiorów męzkich

KRYSTYANA WUTKE

Ul. Zawadzka № 440.

Został obecnie świeżo zaopatrzony w znaczny wybór doborowego gatunku materyałów krajowych i zagranicznych, odpowiednich dzisiejszym wymaganiom gustu.

Zamówienia magazyn wykończa w możliwie krótkim czasie, z największą starannością i punktualnością.

1367—6—2

Ul. Zawadzka № 440.

☞ ***Ceny umiarkowane.*** ☜

Wydawca **Stefan Kossuth.** — Redaktor **Bolesław Knichowiecki.** Дозволено Цензурою 15 Августа 1889 г. W drukarni „Dziennika Łódzkiego".